Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Piątek 18 lipca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 162 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

—— ooo ——

Bohaterscy ułani 8 p. jako świadkowie zbrodni listopadowej

Straszne i ponure zeznania uczestników krwawej szarży.

Kraków, 17 lipca.

Dzień wczorajszy był na rozprawie listopadowej — **smutny i dziwnie ponury.** Przez salę przez cały niemal czas **rozprawy przechodzili oficerowie i żołnierze bohaterskiego pułku ósmego im. ks. J. Poniatowskiego.**

Tragedja szarży ułańskiej i nieopisana brawura i bohaterstwo żółtych ułanów — stanęła żywo przed oczyma wszystkich. Z drugiej zaś strony — **zwierzęce instynkty morderców i zbrodniarzy socjalistycznych wobec niewinnych ułanów, wypełniających twardy obowiązek służby.**

Naoczni świadkowie śmierci **śp. rotm. Bochenka i por. Zagórowskiego** skreślili **straszne, grozą przejmujące ostatnie chwile obu poległych bohaterów.**

Jednego z nich, idealistę — **zabił ten tłum, do którego szedł on zawsze z sercem, do drugiego, bezbronnego, jakiś socjalistyczny chuligan strzelił z tyłu i z zasadzki, a rozbestwiony tłum później rannego dobił.**

A nad tem wszystkiem **„opiekuńczą“ rękę trzymał pos. Marek, wzywając żołnierzy do milicji ludowej i kłamiąc im, że armji polskiej już niema.**

Ten sam pos. Marek **stał onegdaj przed Trybunałem tylko jako... świadek zbrodni. Wstyd!**

Poza tem rozprawa obfitowała w szereg **niesłychanie ciekawych szczegółów.** Podnieść trzeba **świetną i godną replikę, jaką dał we własnej obronie gen. Czikiel wobec oszczerstw p. Marka.**

P. Marek, obok swoich „wybitnych“ zdolności prawniczych, zaznaczył się dotychczas w procesie listopadowym **tylko oszczerstwami i kłamstwem, które piętnują raz po raz ci i owi świadkowie.** Wczorajsza replika gen. Czikla **wywołała głębokie wrażenie na sali.** Odczuto, że mówi **Polak, któremu zrobiono** wielką krzywdę, tembardziej, że wyrządził ją polskiemu generałowi **oszczerca, który korzysta z bezkarności poselskiej** i ten, — **który judził polskich żołnierzy do buntu wobec Rzeczypospolitej.**

31 dzień rozprawy

Rozprawa rozpoczęła się od dodatkowego przesłuchania **gen. Czikla,** zawezwanego przez prokuratora — **ze względu na zeznania pos. Marka.**

Dodatkowe zeznania gen. Czikla

Przew.: Jak się przedstawia **sprawa linji wojskowej w** Krakowie w dniu 6 listopada?

Św.: Wojsko skonsygnowane zostało około **Wawelu.** Linja ta z gen. Tinzem ustalona została około godz. 6 wiecz., jako linja taktyczna.

Przew.: W jakim stosunku pozostawała ona do konferencji z pos. Bobrowskim?

Nie było żadnego podziału miasta

Św.: W **żadnym.** Jedna linja, o której mówiliśmy z pos. Bobrowskim szła Dunajewskiego, Długą i Garbarską. **Tam nie miały dochodzić patrole wojskowe aż do rozbrojenia bojowców.**

Druga linja była **taktyczna** i miała ona na celu **zamknąć linję ul. Zwierzynieckiej, Dominikańskiej, Sebastjana** i **nie dopuszczać tłumów i osób uzbrojonych do D. O. K. i objektów wojskowych. Tam też stały oddziały gen. Tinza.**

Przew.: Jak się przedstawia **sprawa wstrzymania ognia i walki?**

Św.: Mam **zapisane wszystkie rozmowy** gdyż czyniłem **specjalne zapiski:** otóż p. wojewoda telefonował: **„Wstrzymać ogień, gdyż dowódcy P. P. S. zobowiązali się wobec Rządu w Warszawie uspokoić tłum“.** To dla mnie było wystarczające i **temu rozkazowi poddać się musiałem, skoro nie miałem innych zleceń od** Min. Spr. Wojsk.

Gen. Czikiel piętnuje oszczercę socjal.

Następnie gen. Czikiel poprosił o pozwolenie dla kilku słów, wobec tego, że pos. Marek na sali sądowej **publicznie** rzucił na niego oszczerstwo, że nie jest Polakiem.

Przew.: Proszę!...

Św.: Chodzi mi mianowicie o zareagowanie na **dwie** sprawy, poruszone przez dwu świadków na przewodzie sądowym a mianowicie potwarze, że płk. Przedzymirski miał się wobec Pana Wojewody wyrazić, **że na** konferencję dnia 6 list. popol. do niego nie **przybyłem,** ponieważ się o swe życie bałem.

To nie odpowiada prawdzie.

Nie pojechałem, bo Pan Wojewoda żądał albo mnie **albo** szefa sztabu, a będąc zmęczony, ponieważ nie **spałem dwie noce, posłałem szefa sztabu.** Proszę w **tej** kwestji o przesłuchanie płk. Przedzymirskiego, **który sprawę wyjaśni.**

P. Marek rzuca oszczerstwa

Druga sprawa dotyczy kwestjonowania **mojej polskości.**

Jest to kwestja, którą wyczytałem w „Naprzodzie“ a mianowicie ze sprawozdania z dnia 14 lipca, dotyczących **zeznań p. posła Marka.**

Jest tam artykuł drukowany tłustemi czcionkami: „Komendanci wojska — nie Polacy“ i że ten zarzut zrobił p. Marek **nie tylko płk. Beckerowi, lecz też i gen. Czikłowi** na Sejmie.

Ustęp ten ze sprawozdania „Naprzodu“ Nr. 267 z dnia 21 list. 1923 brzmi następująco:

„Przyjmijcie panowie do wiadomości i pamiętajcie to dobrze, że dowodził wojskiem p. Czikiel, człowiek, który źle mówi po polsku, że dowodził wojskiem i dawał rozkazy p. Becker — Niemiec, który jeszcze gorzej mówi po polsku, niż p. Czikel, że on to wielkie plany wojenne układali przeciwko bezbronnemu Krakowu i że oni tak o polskim żołnierzu decydowali“.

W innych gazetach była ta mowa wydrukowaną z dopiskiem, że gen. Czikel jest Czechem.

Świetna replika gen. Czikla

Otóż tę sprawę co do mojej polskości **muszę sprostować też i ze względów ogólno-państwowych, bo myślałby kto, mnie nie znający, że szefostwo powierzono Czechowi, Dow. Okr. Korp. na granicy Państwa.**

Będę więc musiał kilka słów o moim pochodzeniu powiedzieć.

Ojciec mój śp. Teofil był **dyrektorem szkoły wydziałowej w Krośnie, później w Rzeszowie,** kształcił on więc **dzieci polskie na polskich obywateli.**

Ja sam byłem do zawodu nauczycielskiego przez ojca przeznaczony, to też **skończyłem seminarjum męskie w Rzeszowie.** Dalej skończyłem szkołę kadecką w Łobzowie pod Krakowem, dalsze **studja wojskowe zaś, jak szkołę sztabu generalnego i wszystkie egzaminy najwyższe, żądane na oficera sztabowego austrjackiego sztabu generalnego we Wiedniu.**

Za czasów austrjackich nie tylko, że **przyznawałem się wszędzie i zawsze do narodowości polskiej,** ale podkreślałem zawsze tę narodowość, szczycąc się nią. A jako porucznik będąc **w Opawie, uczyłem żołnierzy Polaków czytać i pisać po polsku.**

Wybitna działalność oświatowa

W czasie mej służby w wojsku polskiem było **moim szczególnym zadaniem i że tak powiem, miłością podnosić poziom kulturalno-oświatowy naszego żołnierza i zrobić z niego prawdziwego Obywatela-Polaka.**

Moje rozkazy wydane w tym kierunku, **zostały prawie we wszystkich D. O. K. zastosowane.** Jako przykład przytaczam **budowę Domów Żołnierza Polskiego, która to idea już się w całej Polsce rozpowszechniła.** Prace moje na tym polu zostały też **uznane przez szefa misji francuskiej.** Dodać też muszę, że jestem członkiem Zarządu Głównego T. S. L. i że pracuję też na polu oświatowem dla Polski — poza wojskiem.

Ciężka krzywda wyrządzona dobremu Polakowi

Chciałem tych kilka w sprawie osobistej powiedzieć, bo **jest to jedna z największych krzywd, jaką mi po wypadkach listopadowych wyrządzono.**

Następnie zeznawał szereg **oficerów 8 p. ułanów.**

Zeznania św. Niesiołowskiego

Św. por. Niesiołowski, adjutant pułk. Bzowskiego.

Przew.: Proszę mi opisać wypadki 6 list.?

Św.: Ułani 8 p. stali na Wawelu. Słyszeliśmy strzały. **Nie przypuszczaliśmy, aby były to strzały do ułanów.** Za pół godziny po wyjeździe pierwszego szwadronu, przyszedł rozkaz, aby **reszta pułku udała się na ulicę i przyprowadziła porządek.**

Pułk. Bzowski **postanowił wziąć tłum z dwóch stron** i wysłał śp. rotm. Bochenka na ul. Garbarską, a sam ruszył ulicą Straszewskiego na ul. Dunajewskiego. Na czele szwadronu **jechał pułk. Bzowski.** Kiedy zbliżyliśmy się do ul. Karmelickiej — ulica Dunajewskiego była pusta. Pułkownik wydał rozkaz, aby **sekcja ułanów przejechała przez planty i rozpędziła tłumy.**

Zasadzka na ułanów

Zanim się to stało — **posypały się strzały ze wszyst**

kich stron. Wpadliśmy w zasadzkę. Pułk. dał rozkaz **„marsz-marsz“!** Ulica była polana wodą — i szarża **zaczęła się odrazu łamać.** Mój koń został ranny, zleciałem z niego — **i wtedy on mnie przydusił, ale po chwili się podniosłem i biegłem za rotm. Bzowskim,** który ranniony, **czołgał się po ziemi.** Chciałem go podnieść, **ale w tej chwili nadbiegł jakiś koń i wpadł na mnie.** Wywróciłem się na ziemię, leżałem chwilę. **Kiedy się podniosłem, ukląkłem nad leżącym pułkownikiem i zacząłem strzelać do atakujących nas ludzi.**

Socjaliści strzelali do bezbronnych ułanów

W Kasie chorych widziałem kilku oficerów i rannych. Odniosłem wrażenie, **że wszystko było tam doskonale przygotowane.**

Przew.: Dlaczego św. strzelał do tłumu?

Św.: Bo tłum strzelał do rannego pułk. Bzowskiego i do mnie.

Przew.: Dużo było tych ludzi?

Św.: Szło jakichś 5 robotników.

Przew.: Jak pułkownik leżał?

Św.: Twarzą do ziemi.

Przew.: Robotnicy to widzieli?

Św.: Z pewnością. Strzelało również do nas dwóch także z plant.

Przew.: Czy widział św. uzbrojonych bojowców w Kasie chorych?

Św.: Tak jest.

Tragedja rannych oficerów

Przew.: Co się dalej stało w Kasie chorych?

Św.: W pewnym momencie pułkownik, który leżał w innym pokoju, zawołał mnie. Właśnie opatrywano go. **Pułkownik bardzo jęczał.** Leżeli tam także inni oficerowie. **Wniesiono również wtedy zabitego por. Zagórowskiego.**

Tajemnicza legitymacja Zw. Strzel.

Przew.: Czy św. znalazł w Domu Robotn. jakąś legitymację Zw. Strzeleckiego?

Św.: Siedziałem właśnie i wypadł mi papieros z ręki. Schyliłem się i zauważyłem karteczkę z poświadczenia, że zapłacono wkładkę do Zw. Strzel. Na kartce tej była też przybita pieczątka Zw. Strzel.

Przew.: Jakie św. poniósł uszkodzenia?

Św.: Byłem silnie potłuczony i leżałem 4 miesiące w szpitalu.

Mec. Zakrzewski: Czy tłum był zagrożony w chwili, gdy strzelano do pułkownika i św.? Czy ktoś strzelał do tłumu? Czy tłum nie mógł przyjść z pomocą obu panom, skoro ci ranni czołgali się po ziemi?

Św.: Nikt do tłumu nie strzelał. Nie wiem czemu do nas strzelano.

Coby było — gdyby nie było... p. Bogdaniego

P. Bogdani: Dlaczego nie pojechały naprzód auta pancerne, bo mogłoby być wtedy inaczej?

Św.: Trudno dziś powiedzieć, coby było, gdyby było...

P. Bogdani: No — tak... Pewnie!...

Wesołe przemówienia osk. Hoffmana

Osk. Hoffman: Wysoki Trybunale! Panie prezesie i Wy panowie zaprzysięgli! Oświadczam, że w Kasie chorych nie było nic(?) przygotowane do mordu ułanów. U nas jest dużo izbów (wesołość), gdzie wagonami(!) znajduje się wata i inne części składowe opatrunków.

Przew.: Proszę siadać! (Na sali wesołość. Osk. Haffman siada, uśmiechając się, zadowolony widocznie ze swojego występu).

Godna odpowiedź oficera semickiemu obrońcy PPS.

P. Heski: Czy nie dysputowano w 8 p. ułanów, że szarża była błędem?

Przew.: Św. jest tylko świadkiem i **może mówić tylko o faktach.**

Św.: Do asystencji jest **przeznaczona piechota, do rozpędzania tłumów kawalerja.**

Zeznania św. Sękowskiego

Św. por. Jerzy Sękowski, oficer 8 p. ułanów opowiada zgodnie z zeznaniami poprzednich oficerów. Ja — zeznaje św. — **byłem dowódcą karabinów maszynowych.** Pierwsze strzały padły z plant. **Strzały szły także z dachów i z okien piętrowych.** Na rozkaz pułk. Bzowskiego ruszyliśmy pędem. Dojechałem aż do Domu Robotn. Ponieważ koń mój został ranny, **zleciałem z niego. Biegłem właśnie ku ul. Karmelickiej, aby powstrzymać jeszcze jadących ułanów por. Zagórowskiego, ale w tej chwili dostałem strzał w płuca. Widziałem jeszcze śmierć por. Zagórowskiego. Dostałem strzał od plant.**

Chcieli mordować i dobić rannego oficera

Na chodniku leżałem pół minuty. Zbliżyli się do mnie dwaj bojowcy z karabinami i z bagnetami wyciągniętymi do mnie. Chcieli mnie widocznie zamordować i dobić, tak, jak się to stało z por. Zagórowskim. Na szczęście dobiegł jakiś cywilny i uratował mnie.

Straszna śmierć ś. p. por. Zagórowskiego

Zezwierzęcony bojowiec socjalistyczny strzelił do niego z tyłu

Przew.: Kiedy św. widział śmierć śp. Zagórowskiego?

Św.: Kiedy już leżałem, widziałem, jak śp. Zagórowski wyleciał z konia i biegł chodnikiem z ułanami pod domami ul. Dunajewskiego. Wtem z kamienicy ul. Dunajewskiego nr. 2 wychylił się jakiś bojowiec i z tyłu strzelił do śp. Zagórowskiego, który natychmiast padł twarzą na bruk. Po chwili tłum otoczył rannego i już go więcej nie widziałem.

Przew.: Czy por. Zagórowski bił kogo lub wogóle atakował?

Św.: Nie. Ulica była pusta.

Ludzie czy szakale

Przew.: Cóż w Kasie chorych?

Św.: Leżałem na 2 piętrze. Wszedł wtedy jakiś cywil i mówił: „Zabili jakiegoś s... syna rotmistrza! Dobrze się stało, bo przelewał krew ludu!“ Mowa była o śp. Bochenku. Byłem cały czas przytomny.

Przew.: Gdzie św. dostał strzał?

Św.: Z boku. Kula wyszła.

Przew.: Jak długo św. był w szpitalu?

Św.: Do stycznia. Wyzdrowiałem dopiero w marcu.

Przew.: Czy z dachów padały strzały?

Św.: Tak jest. I z okien.

Przew.: A z których kamienic?

Św.: Z bramy domu nr. 2.

Ofiara dla służby

Przew.: Jakiego pan żąda wynagrodzenia?

Św.: Żadnego. Byłem wtedy w służbie.

Mec. Zagórowski: Czy w Kasie Chorych byli uzbrojeni?

Św.: Tak jest. Był poprostu tłum. Ludzie mieli karabiny i pistolety.

Zeznania św. Mokrzyckiego

Św. rotmistrz **dr. Mokrzycki Bron.,** oficer 8 p. ułanów, był w oddziale **rotm. śp. Bochenka.** Oddział przejechał przez ul. Garncarską. Strzały padały już na ul. Karmelickiej. **Już wtedy padło 6 koni.** Na ul. Garbarskiej **strzelano również do nas od ul. Karmelickiej: Bramy były obsadzone bojowcami.** Po drodze **ludzie agitowali, aby wojsko nie słuchało rozkazów.** Pierwszy padł rotm. śp. Bochenek. **W tej chwili z Hotelu Krak. wyszli bojowcy i zaczęli do nadjeżdżającego oddziału ułanów strzelać.** Kiedy wjechaliśmy na ul. Dunajewskiego, **zaraz zobaczyłem, że reszty pułku niema na ulicy.** Postanowiłem zatem **jechać dalej ku ul. Basztowej i tam skręciłem.** Zasypano nas poprostu w tej chwili strzałami.

Konie jednak zaczęły się wywracać **na mokrym asfalcie. Bojowcy dopadli ułanów i zaczęli ich rozbrajać.** Ja pojechałem jednak z oddziałem dalej i **dojechałem do Województwa.**

Tragedja śmierci ś. p. rotm. Bochenka

Dr. Warchałowski: Podobno, jak mówiono w Kasie Chorych „rotmistrz Bochenek przelewał krew ludu“. **Niechno św. opowie, jak to rotm. Bochenek przelewał tę krew?**

Św.: Muszę stwierdzić, że rotm. Bochenek **mówił do mnie przed śmiercią, że ma dziś ciężki dzień i że trudno jest mu pogodzić jego rolę z ideałami jakie ma.**

Przew.: I tłum go zastrzelił?

Św.: Tak jest. **Mówił, że jest sytuacja ciężka.**

Mec. Szurlej: Czy mówił, że szarża jest szaleństwem?

Św.: Nic podobnego nigdy nie mówił. Był oficerem.

Zeznania św. Ziółkiewicza

Św. Ziółkiewicz Franciszek ułan 8 p. z oddziału **pułk. Bzowskiego.**

Przew.: Proszę przedstawić wypadki 6 list?

Św.: Kiedy zostałem ranny zaraz na początku ul. Dunajewskiego, **zaniesiono mię do Kawiarni Centralnej** i tam opatrzono. **Po jakimś czasie przyszli tam bojowcy i zaprowadzili mię do Domu Rob. Na czele ich był jakiś gruby, siwy pan.**

P. Marek namawiał ułanów do buntu.

W Domu Rob. przemawiano do nas. **Mówił pos. Marek. Oświadczył on, że obecnie niema już armji, tylko milicja ludowa i że my, jako żołnierze, powinniśmy wstąpić do jej szeregów. Kraków, Tarnów i inne miasta są już socjalistyczne i tylko Wawel się jeszcze trzyma. Działo się to wieczorem.**

Bojowcy z czerwonymi opaskami organizowali sekcje. Dowódcy wzywali, aby ci, którzy służyli w wojsku, podnosili rękę. **I tych następnie organizowano. W oknach Kasy Chorych stały karabiny maszynowe z taśmami i amunicją.**

„Obawy“ osk. Klemensiewicza

Przew. (do osk. Klemensiewicza): Czy osk. był **w Kawierni Centralnej?**

Osk.: Tak jest. Mówiono, że jest tam grupa ułanów i obawiałem(!) się, aby oni nie strzelali.

Przew.: Ale przecież ci ludzie byli ranni...

Osk.: To prawda. Ale mogli mieć ukryte(!) karabiny.

Przew.: I czy osk. kazał ich odprowadzić do Domu Rob.?

Osk.: Tego nie pamiętam(!)

Zeznania św. Górala

Po krótkiej przerwie zeznawał **św. Franc. Góral** wachm. 8 p. ułanów. Na salę wchodzi **powoli na kulach;** wywołuje to **olbrzymie wrażenie na całej sali.** Był w oddziale 2 szw. rotm. Frenkwalda. **W jednem z otwartych okien Kasy Chorych widział dokładnie karabin maszynowy, a obok niego grupę cywilnych ludzi. W chwili, gdy ułani nadjeżdżali, karabin maszynowy do nich strzelał.** Św. został ciężko raniony.

Przew.: Jak długo św. leży w szpitalu?

Św.: Do dzisiejszego dnia.

Przew.: Jak długo św. był w ogniu?

Św.: Przez całą ulicę Dunajewskiego.

Przew.: Ilu było rannych z plutonu św.?

Św.: Trzech było ciężko rannych.

Karabin maszynowy strzelał z Kasy Chorych.

Przew.: Czy widział św. karabin maszynowy?

Św.: Tak jest. Gdy nadjechałem koło Domu Rob. widziałem karabin maszynowy w oknie na piętrze. Stali koło niego ludzie cywilni i strzelali z niego.

Inwalida na całe życie

Przew.: Czy św. zostanie inwalidą?

Św.: Tak jest. Na całe życie.

Przew.: Co robili bojowcy?

Św.: Zdjęli mi płaszcz. Ale jeden z bojowców powiedział, że „już mają dość!“

Zeznania św. Słabyka

Św. Słabyk, szereg. 8 p. ułanów był w oddziale na Rynku. **Widział w Kasie Chorych na 2-giem piętrze karabin maszynowy, od którego został ranny.**

Przew.: Czy św. mógłby tę kamienicę dziś pokazać?

Św.: Tak jest.

Bojowcy chcieli go zabić

Przew.: Skąd zostaliście ranni?

Św.: Od karabinu maszynowego z góry kula wy-

szła. W Kasie Chorych, w korytarzu odebrali mi karabin i powiedzieli: „Sk... syn ma nabity karabin — zastrzelić go!" W tej chwili jednak zemdlałem i nie wiem co się ze mną stało.

Św. Markowicz, ułan 8 p. ułanów był dwa razy ranny w dn. 6 list.

Z bramy Kasy Chorych

Przew.: Skąd was raniono?

Św.: Z bramy Domu Rob. Stamtąd strzelił do mnie jakiś bojowiec.

Przew.: W szpitalu św. był długo?

Św.: Przez trzy miesiące.

Zeznania św. Benala

Św. Rudolf Benal, wachmistrz „Dziadka".

Jak bojowcy PPS. znęcali się nad żołnierzami

Św.: Jechałem „Dziadkiem" przy karabinie maszynowym. **Zaczęliśmy strzelać w chwili, gdy został ranny sierż. Kotwic.** Kiedy zbliżyliśmy się do Domu Rob. **auto stanęło. Łaptucha żył jeszcze wtedy, ale był ranny. Dopiero później go dobito.** Kiedy robotnicy otoczyli auto — **robotnicy zdarli mu naszywki i czapkę, którą podeptano. Jeden z nich chciał mię przebić bagnetem, ale uratował mię kolega zmobilizowany, który stał w tłumie. Bito mię jednak kolbą i tak doprowadzono do Kasy Chorych.**

Nowe szczegóły co do roli osk. Reymana

W Kasie Chorych widziałem **jednego z dowódców, który rozdawał karabiny, wydawał rozkazy i dzielił na poszczególne oddziały.** Tego osobnika tu **widziałem na sali.**

W tej chwili wchodzi do sali osk. Reyman, którego św. poznaje.

Św.: To jest właśnie ten.

Przew.: I cóż dalej?

Św.: Kiedy zeszedłem raz na dół, ten osk. właśnie krzyknął do mnie: „Kapral na górę! Trzymać tego człowieka; to dobry gość — bo z pancerki!" W jakiś czas później na naszej pancerce jeden z mowców, którego tu też widziałem na sali, mówił: **„Takie same zwycięstwo jak dziś w Krakowie odniesie też Warszawa, Tarnów i inne miasta. Żołnierzy nie wypuścimy, dopóki oni nie wypuszczą naszych". Widziałem następnie karabiny maszynowe na dachu domu Frenkla, a obok nich bojowców.**

Tego dnia mówił jeszcze jeden człowiek do żołnierzy, którego nie znam, który mowę swoją zakończył okrzykiem: „Niech żyje milicja ludowa! Niech żyje Piłsudski!"

Przy konfrontacji św. stanowczo poznaje osk. Reymana, gdyż widział go nawet w tydzień później w mieście.

Ostatni zeznawał **św. Jozue Abrahamer** w sprawie **osk. Święcha.**

Na tem rozprawę wczoraj odroczono już o godz. 1. 30, gdyż jeden z sędziów przys. wezwany telefonicznie musiał wyjechać z Krakowa. **Kl. Hr.**

Konferencja londyńska.

Kraków, 17 lipca.

(Tad. B.) Najdonioślejszem wydarzeniem na terenie międzynarodowym jest teraz bezsprzecznie konferencja londyńska, która się wczoraj rozpoczęła.

Nie towarzyszą jej już coprawda dreszcze zachwytu znękanej ludzkości tak jak to miało miejsce dwa lata temu przy otwarciu konferencji w Genui. Łudzono się wtedy, że zjazd genueński, rozetnie z powodzeniem splątany węzeł powojennych europejskich stosunków, że sprowadzi pacyfikację i wygładzi różnice między sprzymierzonemi, jakie wypłynęły na powierzchnię z biegiem czasu.

Zdawało się, że schorzały organizm gospodarczy Europy da się uleczyć zapomocą międzynarodowego zjazdu po dokonaniu koniecznej operacji.

Głównym chirurgiem był Lloyd George. Aby zabiegi lecznicze lepiej były widziane przez świat, umiano je zręcznie rozreklamować. Okazało się jednak, że kuracja była przedwczesna, a dwaj najbardziej spragnieni środków leczniczych pacjenci: Niemcy i Rosja zachowywali się nadspodziewanie krnąbrnie i opornie wobec przyjacielskich rad Anglji. Zniecierpliwiło to członków konferencji i wykazało, że uproszczone metody rozwiązywania problemu niemieckiego są nie wskazane. Zjazd się rozbił; dla uniknięcia kompromitacji przekazano sporne kwestje konferencji w Hadze.

Obecna konferencja londyńska zbiera się więc po smutnych doświadczeniach. Dużo przez te dwa lata zaszło zmian w Europie, czy jednak atmosfera polityczna już na tyle dojrzała, aby można rokować pomyślny wynik obradom zjazdu londyńskiego, pozwalamy sobie wątpić.

Nas ta sprawa interesuje o tyle, że w Londynie rozegra się walka o utrzymanie tego układu stosunków europejskich, jaki się ustalił na mocy Traktatu Wersalskiego. Pośrednio więc dotyczyć będą obrady londyńskie najżywotniejszych interesów Polski.

Chcielibyśmy, aby jednolity front sprzymierzonych, mocno ostatnio porysowany, wzmocnił się. Dawałoby to gwarancję zachowania nowego porządku świata, jaki się wyłonił po wojnie. Z radością powitalibyśmy osiągnięcie porozumienia między mocarstwami, które zwaliły potęgę niemiecką i uwolniły świat od zmory pangermanizmu. Tylko obawiamy się, że to porozumienie chciałoby się osiągnąć kosztem Francji. A to godziłoby już w całość naszego Państwa i osłabiało pozycję międzynarodową Polski.

Z takiego uzgodnienia sprzecznych poglądów państw sprzymierzonych chętnie rezygnujemy.

Jeżeli natomiast p. Herriotowi udałoby się utrzymać politykę swego poprzednika i przekonać Anglję o konieczności zabezpieczenia Francji przed odwetowemi dążeniami Niemiec, dodajmy, zabezpieczenia nie papierowego, to powodzenie konferencji byłoby zupełne.

Trudno dziś przesądzać, jakie będą rezultaty konferencji, która potrwa prawdopodobnie do dn. 10—12 sierpnia. Śledzić ją będziemy z uwagą, ale z góry przyznajemy, że nie mamy zbyt różowych nadziei.

Tarcia angielsko-francuskie są zbyt poważne, żeby je można łatwo usunąć. Dążenie Anglji do szybkiego cofnięcia wszystkich fiskalnych i ekonomicznych sankcyj, mających obecnie moc na terytorjum Niemiec i oddanie decyzji, co do wznowienia sankcyj w ręce trybunału międzynarodowego w Hadze przy zupełnym milczeniu o pakcie gwarancyjnym, któryby obejmował i Polskę i zapewniał Francji bezpieczeństwo — świadczą o tem, że trudności do pokonania będą duże.

Czy p. Herriotowi i Mac Donaldowi uda się te chmury rozpędzić i pomyślnie rozwikłać problem odszkodowań, nie naruszając Traktatu Wersalskiego, nie wiadomo. Izolacja Ameryki komplikuje również bardzo sytuację.

Czekajmy cierpliwie na epilog zjazdu pacyfikacyjnego.

Narazie zaś stwierdzić nie zawadzi, że najlepszą gwarancją pacyfikacji powszechnej jest uporządkowanie chaosu wewnętrznego państw europejskich, dokonane przez nie same. Powstanie silnych, zwartych w sobie organizmów narodowo-państwowych, na określonych terytorjach, zdolnych do prawidłowego, niezależnego rozwoju usunie przyczyny sporów, a niespokojnych i nienasyconych utrzyma we właściwych granicach.

Żadna konferencja jeszcze nie zbawiła świata bez dobrej woli tych, których uszczęśliwiać chciała. Wszelkie teoretyczne rozwiązywanie zagadnień międzynarodowych, nie oparte na realnych podstawach okazywało się zawodne!

Czy zach.-europejscy mężowie stanu nauczyli się korzystać z doświadczeń dziejowych, zobaczymy niezadługo?

Rozprawy nad ustawą o pełnomocnictwach.

Warszawa, 16 bm. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, **przyjęto** w trzeciem czytaniu **ustawę o popieraniu przemysłu ludowego.**

Po referacie pos. Chełmońskiego **przyjęto ustawę zmieniającą niektóre postanowienia ustawy o opłatach stemplowych.**

Następnie obradowano nad projektem

USTAWY O PAŃSTWOWYM MONOPOLU SPIRYT.

Po przemówieniu przedstawiciela rządu Głowackiego, oraz sprawozdawcy pos. Jaroszyńskiego przystąpiono do głosowania. Z pośród kilkudziesięciu poprawek, zgłoszonych w toku dyskusji na plenum i na komisji, jako wniosków mniejszości **przyjęto** m. in. wniosek pp. **Knothego i Kaczyńskiego,** aby **1 proc. czystego dochodu z monopolu spirytusowego przeznaczyć do dyspozycji Ministra spr. wewn. na walkę z alkoholizmem, szpitale i schroniska dla alkoholików.**

Przyjęto poprawkę pos. Wierzbickiego (Z. L. N.), iż oprocentowanie stosuje się tylko do spirytusu z drożdżowych gorzelni przemysłowych, obniżając cenę podstawową spirytusu drożdżowego o 10 proc., a z innych gorzelni przemysłowych o 17 i pół proc. zamiast o 25 proc., jak proponuje komisja. Jeżeli zaś gorzelnie fabryczne nie zużytkowują całego wywaru, wtedy potrąca się doadtkowo jeszcze 10 proc.

Przyjęto następnie cały szereg poprawek merytorycznych i drobniejszych stylistycznych, a **całą ustawę przyjęto w II. czytaniu.** III-cie czytanie tej ustawy odbędzie się we czwartek.

Przystąpiono do obrad nad **projektem ustawy o ugruntowaniu naprawy Skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego** (ustawa o pełnomocnictwach).

W imieniu połączonych komisji skarbowej i budżetowej referował pos. **Chaciński** (Ch. D.) i przedstawił wszystkie zmiany, jakie połączone komisje wprowadziły do projektu ustawy. Referent zaznaczył przedewszystkiem, iż zmienia się nazwę, gdyż pierwotny projekt mówi o sanacji skarbu jako o fakcie dokonanym, gdy tymczasem sanacja dopiero jest rozpoczęta. Świadczy o tem sam fakt wniesienia tej ustawy wyjątkowej. Postanowienia niniejszej ustawy dzielą się na 3 grupy. Punkty a) b) i c) mają na celu **zabezpieczenie równowagi budżetowej** przez **dalsze oszczędności i nowe źródła dochodu.** Punkt d) zmierza do **sanacji gospodarki samorządowej,** punkty e) f) g) i h) mają na celu **wzmożenie i ułatwienie obrotu pieniężnego i kredytowego.** Ostatni punkt h) w szczególności uprawnia rząd do **ograniczenia ilości świąt,** jako dni wolnych od pracy.

Przystąpiono do dyskusji.

Pos. **Kaczmarek** (Z. L. N.) wnosi o skreślenie pełnomocnictwa dla ustalenia prawa własności nieruchomości, których tytuł własności jest sporny przy wykładni Traktatu Wersalskiego.

Pos. **Putek** (Wyzw.) oświadcza się w imieniu swojego stronnictwa przeciw pełnomocnictwom.

MOWA PREZYD. GRABSKIEGO.

Zabrał głos prez. min. **Grabski.** Stwierdził, że z góry zdawał sobie sprawę z tego, że gdy będzie chodziło o pełnomocnictwa, które mają na widoku oszczędności, to stworzy teren niezmiernie niepopularny, bo niema w nich ani jednego punktu, co do którego jedno, albo drugie stronnictwo nie uczyniłoby zastrzeżeń. Odpowiadając pos. Putkowi, premjer protestuje przeciw oświetleniu, w jakiem postawił tą część pełnomocnictw, która dotyczy szkolnictwa powszechnego i oświadczył, że jeżeli przestudjuje się żądania tych pełnomocnictw, to nabierze się głębokiego przekonania, że **celem rządu jest zwiększenie, a nie zmniejszenie ilości szkół.** Wobec tego, że pos. Thugutt w dyskusji budżetowej krytykował nadmierną kosztowność budynków szkolnych, premjer oświadcza, że pochodzi to stąd, iż na podstawie obecnej ustawy rząd pokrywa całe koszta budynków szkolnych, odbierając w ten sposób prawo krytyki samorządom. Omawiana ustawa zezwala rządowi na ograniczenie pomocy finansowej na budowę publicznych szkół powszechnych do 50 proc. kosztów budowy. W końcu premjer oświadcza, że rządowi idzie o to, aby robił takie oszczędności, któreby pozwoliły wogóle naszemu Państwu, a więc i szkolnictwu publicznemu więcej przynieść pożytku.

Bolszewicki zamach na Przemyśl i na Wschodn. Małopolskę

Aresztowana szajka pozostawała w porozumieniu ze spiskowemi organizacjami we Lwowie, a także z Dittrichem i Sołonenką, sprawcami zamachu na prochownię janowską

Przemyśl, 16 lipca.

Policja przemyska **wykryła wielką organizację sabotażową, stojącą na żołdzie bolszewickim.**

Organizacja ta, której **centrum było w Przemyślu, rozgałęziona była szeroko w całej niemal Małopolsce wschodniej.**

Dokonano już **szeregu aresztowań. Odkryto drukarnię tajną, doskonale zaopatrzoną, maszyny rotacyjne z wszelkiemi urządzeniami elektrycznemi.**

Mieściła się ona w Przemyślu przy ul. Strycharskiej. **Stąd wędrowała do kraju bibuła bolszewicka w wielkich masach.**

Wśród aresztowanych znajduje się herszt szajki zdrajców niejaki **Antoni Popiel.** Szajka miała

kontakt ze spiskowemi organizacjami czerwonemi we Lwowie,

a w szczególności z **sądzonymi właśnie przez sąd doraźny lwowski Dittrichem i Sołonenką.**

Aresztowania trwają dalej — **także w innych miastach prowincjonalnych.**

Organizacja ta na wielką skalę, popierana przez ośdenny rząd sowiecki, była

niezwykle groźna dla Państwa.

Władze odkryły **niezwykle obfity i nieoczekiwany materjał.**

——— o o o ———

Sprawcy zamachu na Lwów przed sądem doraźnym

Lwów, 16 lipca.

W dalszym ciągu rozprawy przed sądem doraźnym o zamach na prochownię janowską, przystąpiono do **przesłuchania drugiego oskarżonego, Mikołaja Sołoneńki.** Sołoneńko, typ o niesympatycznym wyglądzie, **w odzieży brudnej i zaniedbanej, nieuczesany, wyraża** się poprawnie i z pewną erudycją. Zeznaje, że **do komunistów wstąpił za namową Diettricha.** I on, jak i Diettrich, jeździł z pakunkami dla Gierowskiej. Przyznaje, że **on wręczył Cichowskiemu i Smalce puszki z materjałem wybuchowym, dostarczone mu przez nieznajomego osobnika** na ul. Mikołaja. Zaprzecza jakoby znał Gierowskiego i twierdzi, że stosunki z Gierowskim miał tylko Diettrich.

Następnie przesłuchano jako pierwszego świadka komisarza **Kajdana,** który opowiada znane już szczegóły przygotowania i wykrycia zamachu.

Przesłuchany wywiadowca policji Włodz. **Gryszczak** był tym, który **pierwszy wpadł na ślad spisku.** On to zetknął się ze znajomymi sobie jeszcze z wojska **Smalką i Cichowskim i ci całą rzecz mu wykryli.** Obaj opowiedzieli mu, iż **ich namawiają Diettrich i Sołoneńko do udziału i obiecują im wielką nagrodę:** na miejscu **we Lwowie po 200 dolarów, wywóz do Rosji i stopnie kapitana w armji sowieckiej.**

Następny świadek **Cichowski** obciąża silnie obu oskarżonych. **Sołoneńko wręczył mu w wagonie na dworcu pierwszą „minę", która miała zapalić się w ciągu 8 godzin.** Kiedy jednak Smolko napomknął mu, że tegoż dnia został przeniesiony na robotę do ziemianki, Sołoneńko odebrał mu zaraz „minę" ze słowami: **„W takim razie damy wam coś innego, lepszego, maszynę zegarową".** Gdy świadek dziwił się, jak można takie rzeczy przewozić niepostrzeżenie koleją, Diettrich powiedział mu: **„To jedzie w wagonie restauracyjnym, ładnie zapakowane, „ganz offentlich".** Świadek opowiada w końcu, że przed kilku miesiącami **zachwycano się w tych kołach Bessarabową, która miała zarobić bardzo dobrze na pewnych tajnych rozkazach wojskowych.**

W drugim dniu rozprawy przesłuchiwany był jako świadek **Smolka.** Świadek zeznaje tak samo jak Cichowski, dodaje, że **Diettrich był tym, który przyrzekał dolary za wykonanie zamachu, tudzież ułatwienie sprawcom po czynie wyjazdu do Rosji,** gdzie czekać ich miała dalsza nagroda.

Na pytanie obrońcy dr. Hersztala oświadczył świadek, że nigdy ani na chwilę **nie myślał na serjo o współudziale w zamachu.**

Świadek dostaje się następnie w krzyżowy ogień pytań obrońców, starających się wykazać sprzeczność między jego zeznaniami a zeznaniami Cichowskiego, bez powodzenia jednak.

Następnie zarządził przewodniczący przerwę obiadową.

Wyrok śmierci na sprawców zamachu

Wniosku o ułaskawienie trybunał nie uwzględnił.

Lwów. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 11.50 zapadł wyrok w procesie o nieudany zamach na prochownię. **Sąd skazał Jana Ditricha i Mikołaja Sołonenkę na karę śmierci, która ma być wykonana dziś o godz. 14.50.** Obrońcy oskarżonych **odnieśli się telefonicznie do prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie.**

Trybunał postanowił nie przedkładać wniosku o ułaskawienie.

Aresztowanie Centr. Komitetu młodzieży kom.

Kompromitujące dowody. — Dokumenty centralnego Komitetu. Komuniści tworzą zbrojne oddziały.

Warszawa, 16 lipca.

Przed kilku dniami aresztowano **w Warszawie centralny komitet młodzieży komunistycznej, złożony niemal wyłącznie z samych żydów.**

Obecnie okazuje się, iż **podczas rewizji u aresztowanych znaleziono szereg**

wysoce kompromitujących dowodów rzeczowych,

stwierdzających ich współdziałanie z czynnikami zagranicznymi na szkodę Państwa Polskiego.

Wśród stosów druków nielegalnych odezw, proklamacji, władze policyjne znalazły również

dokumenty Centralnego Komitetu wykonawczego komunistycznej międzynarodówki,

pisane w języku rosyjskim i **opatrzone oryginalnemi pieczęciami i podpisami.**

Część tych dokumentów, opatrzonych nagłówkiem „siekretno", i tytułem „Cirkularnoje pismo ko wsiem sojuzam" zawiera **opis rozwoju ruchu komunistycznego w poszczególnych państwach. Szczególny nacisk** jest tutaj położony naturalnie na Rosję.

Tendencja tego pisma jest całkiem wyraźna: Z jednej strony zmierza ono do odpowiedniego, **jak najwięcej korzystnego, przedstawienia stosunków panujących dzisiaj w Sowdepji,** dołączone zaś do owego „cirkularnoje pismo" **instrukcje dla lokalnych organizacji komunistycznych — polecają przekształcenie ich na rewolucyjno bojowe jednostki.**

Znalezione podczas rewizji **„Biuletyny komitetu centralnego związku młodzieży komunistycznej w Polsce"** są całkowicie w treści i formie wzorowane na owych „importowanych" wzorach. Uwagę zwraca biuletym z dnia 31 maja b. r. omawiający **poważny kryzys finansowy w partji, brak środków materjalnych,** oraz wypływające stąd **trudności w akcji,** szczególnie „od czasu podniesienia taryfy kolejowej o 100 proc."

W ustępie tegoż biuletynu poświęconego **działalności antimilitarystycznej** podkreślono, że **komitet wykonawczy**

„wydaje specjalne gazety, odezwy, broszury. Rezultaty tej pracy są znaczne — czytamy tam dalej —

upadek dyscypliny wśród wojska, bunty i t. d. W pracy tej ponieśliśmy dużo ofiar!!

Bezpośrednio po aresztowaniu komunistów w Zielence, władze policyjne otrzymały przez pocztę szereg nielegalnych, najnowszych wydawnictw komunistycznych.

W ten sposób **czynniki kierujące tą akcją chciały zaznaczyć — że represje nie przerywają normalnego toku spraw.**

Energiczne i trafne uderzenie komisarza Łęskiego, które **doprowadziło do więzienia szereg prowodyrów z centralnego komitetu,** było należytą — z pewnością niespodziewaną odpowiedzią na ten żydowsko-bolszewicki dowcip.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

51)

— Smętek? — wtrącił się do sadumy Ścibor.

— Nie, raczej zdumienie. Ale już minęło. Odsuńmy od siebie logikę, z którą przecież zerwałam w chwili, gdym się zgodziła zostać tutaj z panem. Chociaż... Chociaż mój postępek musi mieć jakąś logikę, jakieś usprawiedliwienie, skoro zupełnie przytomna, cieszę się z tej sytuacji osobliwej, z obecności pana. Jest to zapewne ta najprostsza, a jednocześnie tak złożona logika szczęścia. Prawda?

Nasrożyła się, bowiem na dnie myśli drobne jakieś zabrzęczało echo. Nawet nie echo, lecz bezgłośna, do słów przed chwilą wygłoszonych dorzucona poprawka:

— „Logika zemsty. Męcz się, Julo, szczęściem mojem, a tam, w Warszawie gorej wstydem, gdy opinja zachłyśnie się siostry rodzonej skandalem".

— Panno Krysto....

— A niech mi pan powie, jakto z tem otruciem ciotki było?

Wtedy przyznał się do wszystkiego. Plotkę czczy wymysł sam spreparował i sam na miasto puścił, aby imieniu swemu nadać piętno demonizmu. Kawał o tyle się udał, że jedna z narzeczonych, dowiedziawszy się o zbrodniczych instynktach przyszłego swego męża, przed samym ślubem umarła podobno ze strachu, czy też z zachwytu.

— Przecież to jest stary kawał, mój panie — z miłem lekceważeniem zauważyła Krysta.

— No to cóż, że stary? Jako baczny obserwator życia, muszę panią przestrzec życzliwie przed niedocenianiem doświadczeń, będących chlubą pokoleń.

Na dachu i szybach znowu zabębnił deszcz.

— Panno Krysto...

— Przepraszam pana — ostro mu przerwała — czy pan nie uważa, że w położeniu, w jakiem myśmy się znaleźli, forma „pan" i „pani" jest naprawdę szczytem niemoralności?

(W tem miejscu autor dobrowolnie rezygnuje z kilku stron djalogu prawdziwym nacechowanego polotem poetyckim. Każdy chyba przyzna, że teren i chwila szczególnie się nadają do harców frazeologicznych: dusze sobie tylko pozostawione, odludzie, słotny wieczór jesienny i miłość. Wycięcie z powieści najwspanialszego gruczołu poezji na celu ma przyspieszenie bliskiego już finału, co tem bardziej jest usprawiedliwione, że na przestrzeni tych kilku amputowanych stronic poza miłosnem szczebiotaniem nic w gruncie rzeczy nieprzyzwoitego się nie dzieje.

Scenarjusz: kochankom trochę jest zimno; siedzą koło siebie na ławce w hallu, przykryci purpurowym żaglem. Wymiana marzeń, słowa dźwięczne, zwierzenia, pauzy głębokie, uśmiechy zagadek pełne, gloryfikacja chwili i szczęścia — wszystko to więcej już niż godzinę trwa. Mrok przez ten czas sposępniał, deszcz się wzmógł. W domu całym milczy cisza. Na górze pastor walczy ze swoją tremą).

K r y s t a : Gdy patrzę na morze, to zdaje mi się, że zaraz zaszumią grube, wystrzępione żagle, wygięte zapluszczą wiosła, i jacyś ludzie nieznani na brzeg wyciągną swoje wielkie, solą i zapachem oceanu nasycone łodzie. I że ci ludzie odnajdą nas w tym pustym domu. I tak myślę sobie, czy ty zdołałbyś mię obronić?

Ś c i b o r : Chyba nie.

K r y s t a : (Ze śpiewną troską w głosie). Nie! Zabraliby mnie ci ludzie o twarzach czerwonych, przez słone burze zżartych, i, spętaną, oddaliby władcy swemu. Zostałabym tedy nałożnicą jego: kazałby kochać siebie, biłby pewnie mocno i całował z nieprzytomnym krzykiem. Tak, mój biały, nawet nie miałabym do ciebie żalu... (W oczach jej stają łzy. Aby moment płaczu uwydatnić prosi Ludwika o chusteczkę, jako, że swoją ma w torbie podróżnej). Cicho, tak cicho... Sara wróciła do domu rodzicielskiego, pastor z Erykiem pewnie na nocny połów wyruszyli. My tu sami. I miłość. I straszliwy potwór oceanu u nóg. Zewsząd osaczeni przez przyrodę.

...Uśmiechnęła się Krysta do swego oblubieńca.

— W purpurze tej królem dobrym mi się zdajesz, kochanku z dalekich lądów. Ale dobrych królów...

(C. d. n.)

Z ziemic Polski.

ZAKOPANE JAKO LETNIA STOLICA POLSKI. Referat na ten temat wygłosił na wiecu oświatowym zwołanym przez Koło T. S. L. w Zakopanem delegat Zarz. Gł. Dr. Czuchajowski. Prelegent stwierdził upadek Zakopanego jako miejscowości klimatycznej, która przed wojną rzeczywiście grupowała inteligencję ze wszystkich trzech zaborów nie tylko w czasie sezonów i była w wielu wypadkach ośrodkiem, z którego wychodziły nowe myśli i hasła. Prelegent zastanawiał się następnie nad przyczynami tego upadku i wykazał, że prócz tych, które tkwią korzeniami swemi w stanie gospodarczym całego kraju i błędnem postępowaniu tamtejszej władzy uzdrojowiskowej, działa jak najniekorzystniej odsunięcie się inteligencji od udziału w życiu społecznem, który to objaw występuje także i w całem Państwie. Wezwał słuchaczy do zorganizowania silnego i ruchliwego Koła T. S. L., które winno jednoczyć nie tylko miejscową inteligencję, ale stać się także miejscem, gdzieby i przyjezdni znaleźć mogli sposobność do wyjawienia swego zdania i zapatrywań na potrzeby i zadania Zakopanego. Podniósł nadto konieczność pracy nad obywatelskiem uświadomieniem okolicznych górali, którzy postępowaniem swojem w wielu wypadkach odstraszają letników, oraz konieczność pracy na Spiszu i Orawie, gdzie się dotąd właściwie nic nie robi.

Po referacie odbyla się dyskusja, w której zabierali głos mieszkańcy Zakopanego i przybysze-letnicy. Na wiecu przewodniczył rektor dr. Kasprowicz.

TAJEMNICA OŻYWIENIA NA RYNKU WŁÓKIENNICZYM. Jak wiadomo był nasz rynek wewnętrzny zalany ostatniemi czasy towarami włókienniczymi, czeskimi i wiedeńskimi. Okoliczność ta, obok ujemnej konjunktury wywozowej wpłynęła w dużej mierze na pogłębienie kryzysu w przemyśle włókienniczym, szczególnie zaś łódzkim. Jak się okazało, powyższe towary nie kalkulowały się same przez się taniej od krajowych, a Czechy i Wiedeń mając tani kredyt udzielały kupcom polskim kredytu do 6 miesięcy. Kredyt ten wyzyskiwany był w ten sposób, że kupcy łódzcy sprzedawali kredytowane towary po niepomiernie niskiej cenie a uzyskaną gotówką obracali w prywatnem dyskoncie, droższym znacznie od dyskonta w Banku Polskim. Spekulacja ta wydała się po upływie terminów udzielanego kredytu zagranicznego. Bowiem po niewypełnieniu przez kupców łódzkich zobowiązań, zagranica przerwała przesyłanie towarów, wobec czego w ostatnim tygodniu zwiększyły się znacznie zamówienia i zbyt towarów włókienniczych produkcji krajowej. Ceny jednak jako i tak bardzo wygórowane nie uległy zmianie.

Rzeczy ciekawe

ŁZY HERRIOTA.

Znany paryski fejletonista **Vautel** pisze o premjerze **Herriocie** w jednym ze swych ostatnich fejletonów:

Niema nic wspólnego między zimnym i suchym **Poincare'm** a wrażliwym **Herriot'em.** Poincare trzyma się zawsze w rezerwie, jego przyjaźń jest powierzchowną a uśmiech formalnym. Za to Herriot traci bardzo często panowanie nad sobą. Wzrusza się, drży, bo posiada serce należące do rodzaju tych, co zbyt silnie biją. Widać po nim, że kocha rodzinę, poważa przyjaciół, że wszystkim gotów jest sprawić jakąś przyjemność i że pragnąłby przycisną do swej szerokiej piersi wszystkich republikanów, wszystkich Francuzów, wszystkich demokratów obydwu pólkul świata.

W dodatku ten sympatyczny prezydent ministrów wylewa także **łzy,** grożące zagaszeniem jego ulubionej fajeczki. Pierwsze odwiedziny poświęcił stronom rodzinnym. Czekały go tam: rozczulające wspomnienia młodości, wywoływanie pamięci drogich zmarłych, pochody w towarzystwie muzyki strażackiej, zwiedzanie miejsc, gdzie przechadzał się przed 35-ciu łaty, już wtedy z miną wielce zamyśloną...

Herriot spotyka w Troyes córkę nauczyciela, który wtajemniczał go w poznanie obecadła — całuje ją ze **łzami** w oczach. W St. Parrange, swem rodzinnem miasteczku, spotyka mera, przyjaciela z czasów młodości — całuje go **ze łzami** w oczach. W szkole, do której zaczął chodzić po włożeniu pierwszych w życiu spodenek i na probostwie, gdzie mieszkał jego wuj proboszcz — wylewa **łzy** rozczulenia...

U Poincare'go byłoby coś takiego niemożliwem, ale Herriot'owi **łzy** napełniają wciąż oczy... Jego zawodem powinna być miłość ludzkości...

Pytanie jednak, czy takie cnoty przystoją mężowi stanu? Co się mnie tyczy, sądzę, że tak, szczególnie od czasu, gdy Francja rządzona jest przez najlepszego z synów, siostrzeńców, mężów, ojców i burmistrzów...

Robotnicy bronią swych praw

wobec zakusów niemieckich wyzyskiwaczy na Górnym Śląsku

Katowice. (AW). Wczoraj wyjechała do Warszawy **Komisja międzyministerjalna,** która **zakończyła już prace na terenie województwa śląskiego** i obecnie ma **przedstawić rządowi wyniki z tych badań.**

Wraz z Komisją udali się do Warszawy przedstawiciele przemysłowców i robotników.

W Warszawie zostaną prawdopodobnie ustalone warunki nowych płac i praw przedłużenia czasu pracy w przemyśle górno-śląskim.

W związku z ukończeniem pracy w Komisji między ministerjalnej inż. Widomskiego wyjechał do Warszawy wojewoda śląski.

—— o o o ——

Sanacja stosunków na ziemiach kresowych

Przywrócić zaufanie do trwałości rządów polskich i wiarę w siłę i potęgę Państwa Polskiego. — Wiece Związku Ludowo-Narodowego w powiatach pogranicznych. — Po raz pierwszy przemawiają mówcy narodowi. — Apel do zgodnej pracy. — Ludność musi władzom przyjść z pomocą w walce z bandytyzmem. — Rozwiązywać wiece zwoływane przez filary „sowieckiej Białorusi“. — Budowa domków urzędniczych w kilku powiatach Ziemi Wileńskiej. — Ograniczenie i ściąganie podatków.

Wilno, 14 lipca.

W jednej z poprzednich korespondencji podkreśliłem, że pierwszym warunkiem poprawienia stosunków na ziemiach kresowych jest **przywrócenie zaufania do trwałości rządów polskich i wiarę w siłę i potęgę Państwa Polskiego.**

Że twierdzenie powyższe jest słusznem dowodzi wymownie przebieg ostatnich **wieców Związku Ludowo-Narodowego, które się odbyły w szeregu powiatów pogranicznych.**

Szczególniej ciekawe były wiece w miasteczku **Budsław,** powiatu daniłowickiego i w **Głębokiem,** powiatu dziśnieńskiego, gdyż w miejscowościach tych **po raz pierwszy przemawiali mówcy narodowi,** bo dotąd widziano i słyszano na tym terenie wyłącznie posłów z Wyzwolenia i bloku mniejszościowego.

Na ten raz głos zabrał poseł ziemi grodzieńskiej **Józef Jankowski,** który przemówił do zebrania w sposób tutaj dotąd niesłychany. Mówca **wykazywał zgubne skutki szczucia jednej warstwy na drugą i nawoływał do zgodnej pracy dla dobra wspólnej matki — Polski.**

Niemal **z zapartym oddechem słuchano słów p. posła** gdy ten mówił, że jeżeli władze polskie pozwalają na grasowanie i urządzanie wieców przedstawicielom stronnictw nie polskich to nie dlatego, by nie miały siły osadzić takich panów w kozie, lecz dla tego jedynie, że liberalna konstytucja polska pozwala na swobodne wygłaszanie przemówień, **niech jednak ci zwolennicy Białorusi spróbują swe słowa w czyn wprowadzić, to wnet znajdzie się odpowiednia siła zbrojna, która potrafi każdego wroga utrzymać na należytej odległości od granic Rzeczypospolitej.**

Przemówienie swoje p. poseł zakończył **nawoływaniem by ludność przyszła z pomocą władzom w walce z bandytyzmem wydając podpalaczy i rabusiów.**

Aczkolwiek tłum składał się w przeważnej części z prawosławnych, to jednak, **gdy się odezwał ktoś z** ukrywających się za plecami słuchaczów miejscowych **filarów „sowieckiej Białorusi“** wnet **zakrzyczano go wołając, by policja niezwłocznie aresztowała warchoła.**

Tak było w Budsławiu i niemal identyczne zajście miało miejsce w Głębokiem. A przecież **ten warchoł w Budsławiu, to dotychczasowy pan sytuacji, niedoszły poseł z sesnastki,** towarzysz **Orzechowski,** któremu zabrakło tylko kilkudziesięciu głosów, by dostać się do Sejmu i zostać „nietykalnym“ suwerenem.

Doskonałe również wrażenie robi na włościan **rozwiązywanie wieców przez starosów, gdy niepowołani obrońcy ludu zbyt się zagalopują w swoich atakach na Rząd i Państwo Polskie.** Jegomościowi takiemu proponują nadal **przemawiać lecz do pustego placu,** bo słuchaczów wzywa się w takich razach do **pozostawienia mówcy w samotności.**

Taktyka ta ma ten dobry skutek, że w zasadzie nietykalności staje się zadość, zaś słuchacze widząc, iż **nie wszystko w Polsce uchodzi** i nie wszystkiemu tak bez końca można nadstawiać ucha **zaczynają stopniowo nabierać szacunku dla przedstawicieli administracji,** którzy **przestają wreszcie być biernymi słuchaczami antipaństwowych oracji.** Zwiedzając ostatnio gminy nadgraniczne nietylko nigdzie nie napotkałem na objawy niezadowolenia z tego powodu, lecz przeciwnie, **wszędzie słyszałem wyrazy zadowolenia, że wreszcie zaczęto poskramiać „brechunów“.**

Trzeba stwierdzić, że ostatnia dyskusja w prasie i Sejmie na temat stosunków kresowych poczyna skutkować i dziś widzimy wreszcie szereg zarządzeń, w rodzaju **normującego wiece** chociażby, które świadczą **o początkach planowej sanacji stosunków kresowych.**

Rząd najwidoczniej przystępuje do unormowania warunków, w jakich muszą pracować nasze urzędy, bo właśnie w **Głębokiem** spotkałem przedstawiciela urzędu odbudowy, który już **przystąpił do budowy domków urzędniczych** i okazuje się, że jeszcze w przeciągu najbliższych miesięcy letnich mają być postawione **solidne budynki, do których przeniosą się gnieżdżące się po zajazdach żydowskich rodziny urzędników.**

W bieżącym również roku mają być przeprowadzone **takie same budowle w innych powiatach ziemi wileńskiej.**

Akcię powyższą musimy powitać ze szczególnem uznaniem i radością, gdyż jest ona **najlepszym argumentem przeciwko twierdzeniom agitatorów o tymszasowości panowania polskiego na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej.**

Skorośmy już zaczęli mówić o sanacji, to muszę tu wspomnieć **o pladze nagłych i niespodziewanych podatków.** U nas na ziemiach wschodnich o tem, by wogóle nie płacić podatków, mówią jedynie posłowie z Wyzwolenia i szesnastki, bo **żaden włościanin nigdy przeciwko samej zasadzie płacenia podatków nie wystąpi. Gnębi ich jedynie chaos panujący przy wyznaczaniu i ściąganiu podatków.**

Właśnie, w czasie jednego z wieców Z. L. N. z ust prawosławnego chłopa posłyszałem następujące, słuszne, zdanie: „My panoczku wiemy, że płacić podatki trzeba i płacić będziemy, **tylko niech nam będzie wiadomem ile tego zapłacić w przeciągu roku wypadnie, no i niech już raz będzie 2 lub 3 stałe terminy, bo teraz to płacim każdy podatek potrójnie:** najprzód **sam podatek,** potem **procenta żydowi, jak się pożycze na prędce gotówkę na pokrycie niespodziewanego nakazu płatniczego, a wreszcie koszta pdróży do gminy lub powiatowej Izby skarbowej,** co niekiedy **trzykrotnie** przewyższa wysokość całego podatku“.

Istotnie włościaństwo nasze nie płaci podatków na rzecz Państwa, tak wygórowanych, byśmy mogli powiedzieć, że przewyższa jego siłę płatniczą i **gdyby wreszcie zaprowadzono w systemie podatkowym jaki taki porządek, to niewątpliwie powszechne narzekanie szybko ustałoby.**

Jedyny może wyjątek, jeżeli chodzi o wysokość płaconych rat, **stanowi składka ogniowa, wprowadzenie której u nas wywołuje formalne bunty,** bo ludność odmawia stanowczo płacenia znienawidzonej „strachówki“. Że coś w prawie tej jest nie tak jak trzeba dowodzą cyfry. Naprzykład w gminie Zalesie powiatu dziśnieńskiego **suma wszystkich podatków państwowych wynosi 12 tysięcy złotych, zaś sama składka ogniowa przekracza 17.** Ponadto na porządku dziennym są wypadki, gdy wysokość składki jest **w krzyczącym stosunku do wartości ubezpieczonego objektu** lecz, co najważniejsze **wypłacanie premji odbywa się w sposób tak powolny i z takiemi obcięciami,** że poszkodowany woli wyrzec się wszystkiego, byle mieć spokój.

Na szczęście **sprawą już się zainteresowali nasi posłowie i p. Grabski przyrzekł posłowi Zwierzyńskiemu, że niebawem zrobi z tem porządek.**

A czas najwyższy, bo jeżeli zdemoralizować płatnika bardzo łatwo, to znowóż przyzwyczaić go do traktowania powinności podatkowej jako pierwszego obowiązku dobrego obywatela Państwa, jest niezmiernie trudnem.

P. Kownacki.

HUMOR, IRONIA, SATYRA.

NA GIEŁDZIE.

— Czytaliście w gazetach, że Fingerhut spadł z Giewontu?

— No, no, przy jego majątku można było sobie pozwolić na Mont-Blanc.

Pamiętajcie o „Czerwonym Krzyżu“

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Kuglarz“ (występ I. Solskiej).
Piątek: „Kuglarz“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek: „Czerwony młyn“ (premjera).
Piątek: „Czerwony młyn“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Królowa Moulin Rouge“, dramat w 7 akt.
Reduta: „Spółka bez ogr. odpowiedzialności“; zaś o godzinie 9 wieczór program naukowy: **„Choroby weneryczne“** z prelekcją lekarza specjalisty.
Sztuka: „Huragan“, sensacyjny dramat w 8 aktach.
Uciecha: „Ponad życiem“, dramat.
Wanda: „Narzeczona z Australji“ (Pat i Patachon).
Warszawa: „Piekielny karnawał“.
Zachęta: „Walka o testament“. (Charry Pell).

KANDYDACI NA PREZYDENTA M. KRAKOWA.

W myśl regulaminu wybór następcy po śp. Federowiczu ma nastąpić w ciągu 14 dni od czasu śmierci prezydenta. Ze względu na to jednak, że 27 lipca wypada w niedzielę, wybór dokonamy będzie w **poniedziałek 28 bm.**

Z pośród wymienianych kandydatów na prezydenta spotykami nazwiska: dra L. **Schneidra,** inż. R. **Nitscha,** posła K. **Holeksę** i wiceprez. **Rollego.**

WRĘCZENIE ODZNAK ORDEROWYCH. Dnia 16 bm. wojewoda krakowski w sposób uroczysty i zgodnie z ustalonym ceremonjałem wręczył odznaki krzyża oficerskiego orderu Odrodzenia Polski p. Sewerynowi Udzieli, wielce zasłużonemu pedagogowi, sekretarzowi komisji antropologicznej Akademji Umiejętności oraz twórcy Muzeum etnograficznego na Wawelu.

NUMERUS CLAUSUS na Wydz. lekarskiem Uniw. Jag. Wobec ograniczonej liczby miejsc w pracowniach i salach wykładowych obowiązuje, podobnie jak w latach ubiegłych, przy wpisach na rok szkolny 1924-25 „numerus clausus“ na wszystkich latach medycyny. Podania o przyjęcie na I. rok i dalsze lata zaopatrzone w świadectwo dojrzałości metrykę, ewentualnie inne dokumenta stwierdzające studja odbyte na innym Uniwersytecie. należy składać w Dziekanacie Wydz. lekarskiego w czasie od 1 do 15 września br. Podania po tym terminie wniesione uwzględnione nie będą. Rozstrzygnięcie podań nastąpi po 20 września, co podane zostanie kandydatom do wiadomości przez ogłoszenie na tablicy w Uniwersytecie. Ze względu na małą liczbę miejsc wolnych mogą liczyć na przyjęcie tylko kandydaci pochodzący z Województwa krakowskiego, śląskiego i kieleckiego i mający odpowiednie inne warunki.

NOWE POCIĄGI WYCIECZKOWE Z KRAKOWA. Dyrekcja kolei państw. w Krakowie komunikuje: Ze względu na silnie wzmożony ruch wycieczkowy z Krakowa do miejscowości położonych wzdłuż szlaku Kraków—Skawina i Skawina—Kalwarja—Sucha uruchomi dyrekcja w każdą niedzielę i święta przez czas ferji szkolnych, to jest do końca sierpnia, dodatkowy pociąg wycieczkowy z Krakowa do Suchy, z odjazdem z Krakowa o godz. 8.15 i przybyciem do Suchy o godz. 10.53. Dla powrotu z wycieczek będzie w niedzielę i święta uruchomiony również pociąg dodatkowy, który będzie odjeżdżał ze Suchej o godz. 18.30 i przybywał do Krakowa o godz. 21.10.

RUCH BUDOWLANY W KRAKOWIE. W roku ubiegłym rozpoczęto w Krakowie 81 budowli (47 mieszkalnych i 24 przemysłowo-handlowych, 47 nadbudowli i 11 przebudowli (w tem 3 mieszkalne). Ukończono zaś 35 nowych budowli i to 23 domów mieszkalnych o 340 izbach mieszkalnych i 11 budowli przemysłowo-handlowych, 16 nadbudowli i 2 przebudowy. Ruch budowlany w Krakowie był większy niż w Poznaniu i Lwowie.

RUCH WYCIECZKOWY W KRAKOWIE jest w tym roku nadal bardzo ożywiony. Przybywają do Krakowa wycieczki z najdalszych okolic Polski, szczególnie wiele wycieczek przybywa z Górnego Śląska. Z wycieczek zagranicznych gościć będzie Kraków jeszcze w lipcu wycieczkę szefów biur prasowych Łotwy, Estonji i Finlandji, oraz wycieczkę uczniów Akademji rolniczej w Debreczynie. Również kilka wycieczek z zagranicy ma odwiedzić Kraków w sierpniu.

TARYFA KOMINIARSKA. Wojew. krak. ustanowiło następującą taryfę opłat za czynności kominiarskie, która obowiązywać ma w poszczególnych dzielnicach Krakowa, a mianowicie: od komina w domach parterowych 21 groszy: jednopiętr. 30 gr.; dwupiętr. 36 gr.; trzechpiętr. 42 gr.; od szlągów do 3 metrów 32 gr.; nad 3 metry 53 gr.; od komina fabr. parowego, wolnostojącego bez względu na wysokość 7 zł. 35 gr.; od komina używanego do cetralnego ogrzewania (kaloryfery) bez względu na wysokość 3 zł. 15 gr.; od kominów piekarskich i masarskich 1 zł. 05 gr.; od kominów kuchennych w zakładach publicznych, restauracyjnych, kawiarniach, pralni zawod. koszar wojskowych bez względu na wysokość 72 gr.; od kominów służących dla ognisk stolarzy, bednarzy, kowali bez względu na wysokość 53 gr.; od kominów, które na żądanie właściciela w specjalnie oznaczonym czasie mają być czyszczone bez względu na wysokość 84 grosze. Taryfa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, t.j. z dniem 12 lipca br.

KONSULAT ANGIELSKI W KATOWICACH. W najbliższych dniach rząd angielski kreuje w Katowicach konsulat angielski.

ZWINIĘCIE KONSULATU WĘGIERSKIEGO W KRAKOWIE. Agendy konsulatu węgierskiego w Krakowie, zwiniętego w dniu 3 lipca br. objęło poselstwo węgierskie w Warszawie. dokąd w odnośnych sprawach należy się zwracać.

Rząd a sprawy mniejszości narodowych

Warszawa. (AW.). Rząd w dalszym ciągu prowadzi studja i prace przygotowawcze dotyczące uregulowania spraw mniejszości narodowych. Rząd **zamierza przedewszystkiem uregulować wszystkie sprawy mniejszości niemieckiej w myśl arbitrażu Caeckenbecka** i opartej na nim **konwencji polsko-niemieckiej.**

Rozpatrywanie **sprawy żydowskiej zostało odroczone na czas dłuższy z powodu żądań maksymalistycznych posła Grinbauma,** które zmuszają rząd do **ponownego przestudjowania tej sprawy.**

W sprawie ukraińskiej w najbliższych dniach mają nastąpić dalsze zarządzenia, wynikające z uchwalonych przez Sejm ustaw językowych.

Wykonanie wyroku śmierci na lwowskich sabotażystach

Po przesłuchaniu rzeczoznawców wojskowych, którzy orzekli, że maszyna piekielna była naładowana trotylem, (jednym z najsilniejszych materjałów wybuchowych) i byłaby spowodowała kolejny wybuch ziemianek po sobie — trybunał ogłosił wyrok skazujący Ditricha i Sołoczenkę na karę śmierci przez powieszenie, z tem zaznaczeniem, że wykonanie wyroku ma nastąpić najpierw na Ditrichu, a potem na Sołonence.

Prezydent Rzeczypospolitej odmówił ułaskawienia. Wyrok śmierci wykonano na skazańcach o 14.50.

——— o — o ———

Krwawy epilog rodzinnego trójkąta

(KO) Dzielnica Kleparz znaną jest w Krakowie ze swych bardzo romantycznych mieszkańców.

Oto ojciec p. Jan B., zamieszkały na ul. Długiej l. 23, nawiązał stosunek miłosny ze swoją siostrą. Tymczasem o dziwo w szranki miłosnego zawodnika stanął syn jego, ekspedjent handlowy. Trawiony zazdrością, że ojciec ma większe szanse w miłosnych zapędach do ciotuni, a nie mogąc znieść dłużej rywala, porwał się na ojca, uderzając go kamieniem w głowę. Rannego wielbiciela kazirodczej miłości w stanie groźnym opatrzyło pogotowie ratunkowe, a drugiem zajęła się policja.

(KO) **WYCIECZKA NADBAŁTYCKICH GOSCI.** W sobotę 19 bm. o godz. 8.50 wieczór przyjeżdża via Katowice do Krakowa wycieczka naczelników wydziału pras. z Finlandji, Estonji i Łotwy. Program przyjęcia: Powitanie na dworcu przez reprezentantów władz i prasy. — Niedziela 20 lipca o godz. 9 rano zwiedzanie Muzeum Narodowego, Czapskich, Domu Matejk, zbiorów Feliksa Jasieńskiego. O godz. 1 popoł. śniadanie w Starym Teatrze. Popoł. o godz. 4 zwiedzanie kościoła Marjackiego i Wawelu. O godz. 7 wieczorem obiad w Starym Teatrze wydany przez Syndykat dziennikarzy krakowskich. O godz. 9 wieczorem goście nadbałtyccy będą na przedstawieniu w teatrze im. J. Słowackiego. — Poniedziałek 21 lipca dalsze zwiedzanie pamiątek Krakowa: Bibljoteki Jagiell. i Uniwersytetu. O godz. 2 popoł. wyjazd do salin wielickich lub statkiem do Bielan.

SZKOŁA PIELĘGNIAREK. Na organizacyjnem posiedzeniu kuratorjum szkoły pielęgniarek w Krakowie, utworzonej dzięki materjalnemu poparciu fundacji Rockefellera w Ameryce, uchwalono powołać na członka tego kuratorjum docenta Uniw. Jag. dra T. Janiszewskiego, naczelnego lekarza miejskiego.

OLBRZYMIA AFERA PRZEMYTNICZA W KATOWICACH. W związku z wykryciem wielkiej afery przemytniczej policja zamknęła i opieczętowała w Katowicach 7 sklepów bławatnych. Wartość zatrzymanych towarów wynosi około 300.000 złotych. Śledztwo w toku.

STRAJK KELNERÓW I KUCHARZY kawiarnianych i restauracyjnych trwa w dalszym ciągu. Właściciele przetrzymują strajk zmośnie przy pomocy personalu doryworczo zebranego. Wczoraj odbyła się podobno konferencja delegatów pracodawców i strajkujących u inspektora pracy.

POŻARY. Wczoraj rano o godz. 4.15 wybuchł groźny pożar w mieszkaniu Marji Antkowicz, zam. przy ul. Krakowskiej 53, w następstwie czego spaliła się część ściany drewnianej, sufit oraz dach ego domu. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Pożar powstał od iskry z pieca stojącego w pobliżu ścianki drewnianej. Szkoda znaczna.

Wczorajszej nocy o godz. wpół do 1-ej wybuchł pożar w kancelarji wojsk. zakładu gosp. wojsk. kolej. w Bonarce, wskutek krótkego spięcia. Pożar przed przybyciem straży pożarnej ugaszono.

BEZ KOSZULI. Wczoraj wydaliła się z domu przy ul. Kujawskiej 4 umysłowo chora Julja Piętusiewicz lat 25 i dotąd nie powróciła. P. ubrana była w granatową suknię, wyszywaną czerwonemi nićmi, bez nakrycia głowy i bez koszuli.

KRADZIEŻ PIENIĘDZY. Wczoraj około godz. 11 rano skradziono A. Nakielnemu, woźnemu z Towarzystwa ubezpeczeń „Westa“ w chwili, gdy wpłacał pieniądze w kasie Banku Polskiego — kwotę 1000 zł.

DOBRY SYNALEK. Wczoraj o 2.30 w nocy zgłosił się na pogotowie ratunkowe Jan Biernat lat 47, któremu syn zadał w czasie sprzeczki ranę ciętą w głowę.

OPERACJE KIESZONKOWCÓW. Rubin Bober zgłosił, że dnia 15 bm. skradziono mu podczas jazdy tramwajem portfel z kwotą 150 zł. i 42 dolarów. Kradzieży sprawca dokonał w ten sposób, że wyciął swemu „klientowi“ nożem kieszeń wraz z portfelem.

NAJSTARSZYM CZŁOWIEKIEM W KRAKOWIE jest niewątpliwie 107 lat liczący p. Karol Roszkowski, uczestnik walk o niepodległość z r. 1863, przebywający w tutejszym Przytulisku weteranów. P. Roszkowski był przed powstaniem oficerem rosyjskim, służył w Sebastopolu i był odznaczony orderem wojennym. który mu oczywiście po upadku powstania Moskale odebrali i w nagrodę wysłali na Sybir. Staruszek czuje się zupełnie dobrze i zachował zupełną świeżość władz umysłowych.

W najbliższym czasie mają weterani otrzymać nowe mundury z rabatami czerwonego koloru. W Pzytulisku znajduje się obecnie tylko dwunastu weteranów, gdyż nielitościwa śmierć wyrwała już wielu z pośród bohaterów powstania.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

ZGON POLSKIEGO UCZONEGO.

Lwów. (AW.) Zmarł tutaj Konstanty Wojciechowski dyr. Gimnazjum III. prof. Uniw. lwowskiego, członek Akad. Um. autor licznych podręczników naukowych z dziedziny historji literatury.

OTWARCIE WILEŃSKIEGO OBOZU PRZYSPOSOBIENIA REZERW.

Wilna. (PAT) Wczoraj rano odbyło się uroczyste otwarcie obozu przysposobenia rezerw w Zielonych Jeziorach, odległych o 10 km. od Wilna. Mszę polową odprawił ks. biskup Bandurski. W uroczystości wziął udział inspektor armji gen. dyw. Rydz Śmigły, przedstawiciele wojskowości i szkolnictwo oraz przybyli goście. Po nabożeństwie generalicja i goście zwiedzali urządzenia obozu.

KONFERENCJA PAŃSTW SUKCES. W WIEDNIU.

Wiedeń. 16 bm. PAT. Likwidatorzy banku austro-węgierskiego mianowani na podstawie art. 206 i 189 traktatów St. Germain i Trianon, zwołują na piątek dnia 18 bm. konferencję państw sukcesyjnych do Wiednia. Przedmiotem obrad będzie badanie rachunków przedłożonych przez likwidatorów za czas od początku likwidacji tj. od dnia 10 września do dnia 31 lipca 1924 r.

KOMISJE NA KONFER. LONDYŃSKIEJ.

Londyn. 16 bm. PAT. (Tel. Comp.) Konferencja londyńska ma powołać cztery komisje, mianowicie:

1) Komisję polityczną, której zadaniem będzie badanie kwestji ewentualnych uchybień niemieckich.

2) Komisję kolejową, mającą się zająć sprawą powrotu niemieckich kolei z pod administracji francusko-belgijskiej pod administrację niemiecką.

3) Komisję finansową dla obrad nad wszystkiemi kwestjami finansowemi, wynikającemi z planu Davesa.

4) Komisję gospodarczą dla zajęcia się niemieckiemi obligacjami przemysłowemi.

POBOŻNE ŻYCZENIA NIEMCÓW.

Gdańsk. 16 bm. PAT. Z okazji 4-tej rocznicy plebiscytu w Prusach Wsch. i Zach. odbyła się uroczystość, w której wzięli udział m. in. przedstawiciele niemieckiego konsulatu genralnego w Gdańsku. Na uroczystości przemawiał znany agitator wszechniemiecki na Mazurach Vorbitzki, który między in. oświadczył: „duch ożywiający obecnie kresy, nie osłabnie, dopóki wszyscy Niemcy znajdujący się dotąd poza granicami Rzeszy nie będą z nami zjednoczeni. Z chwilą — mówił Vorbitzki — gdy po załatwieniu sprawy Renu i Ruhry Niemcy zaczną się znowu na nowo rozwijać, wówczas uwidoczni się cenne znaczenie Prus Wsch., jako bramy wypadowej na Wschód“.

TYSIĄCE LUDZI GINIE OD OBERWANIA CHMURY.

Wiedeń. 16 bm. PAT. Donoszą z Pekinu, że oberwanie chmury spowodowało katastrofę powodzi w prowincji Honan, przyczem **tysiące ludzi miały stracić życie.** Pekin jest odcięty od wszelkiej komunikacji.

Tragedja polskiej cyganerji w szpitalu paryskim.

Aktorka St. Umińska zabiła swego narzeczonego Jana Żyznowskiego

Paryż. (PAT). **Stanisława Umińska, artystka teatru polskiego, zabiła w szpitalu swego narzeczonego, Jana Żyznowskiego, literata,** który był chory na nieuleczalną chorobę.

Sprawczyni tragicznej zbrodni oświadczyła, że w ten sposób chciała położyć kres fizycznym i moralnym cierpieniom swego narzeczonego.

Wobec słabego stanu fizycznego Umińskiej, komisarz policyjny umieścił ją na razie w szpitalu i zawiadomił o zajściu konsula polskiego.

Wzmocnienie granicy bolszewickiej

Wilno. (Tel. Wł.). W ciągu ostatnich dni władze bolszewickie w Mińsku wydały rozporządzenie do t. zw. „Karnaczów“ (karaulnych naczelników), aby **wzmocniona została pierwsza linja ochrony granicy i siły przerzucone były z linji drugiej na pierwszą.**

Od kilku dni na linji granicznej ukazały się też wzmocnione patrole bolszewickie.

Jak bolszewicy organizowali bandę polic.

do napadów na majątki w pow. Wilejskim.

Aresztowani staną przed sądem doraźnym.

Wilno. (Tel. Wł.). Jak się wyjaśniło, rozmiary organizacji **bandy policyjnej, która pozostawała w zmowie z bolszewikami** są mniejsze niż głosiły początkowe wiadomości.

Aresztowanych zostało 9 osób. Przywódcami bandy byli **Kotarbiński**, aspirant, i Kania, przodownik.

Organizatorzy starali się zwerbować zaufanych w każdej kompanji.

Mieli już **szczegółowo opracowany plan napadów na majątki** w pow. wilejskim. Pomiędzy innymi ofiarą **napadu miał paść majątek Łukawice p. Borowskiego w pow. wilejskim.**

Wszyscy oskarżeni staną przed sądem doraźnym, grożą im według kodeksu rosyjskiego **bezterminowe ciężkie roboty.**

Jak długo potrwa konferencja londyńska?

Londyn. (AW). Konferencja londyńska rozpocznie się krótkiem przemówieniem Macdonalda, poczem nastąpi **wybór Komisji głównej, która ułoży porządek dzienny konferencji.**

Według przypuszczeń większości dzienników

konferencja potrwa do 11 lub 12 sierpnia.

Rozpadnie się ona na trzy okresy: **w pierwszym** pracować będą **premjerzy krajów sprzymierzonych** przy pomocy rzeczoznawców finansowych — **w drugim okresie** pracować będą **wyłącznie rzeczoznawcy** na podstawie sprawozdań opracowanych przez komitet organizacyjny o Banku złotym i kolejach — w trzecim okresie nastąpi **ponowne zebranie ministrów** i początek narad z delegatami niemieckimi.

Liczba członków delegacji uległa znaczne redukcji

Londyn. (AW). Liczba członków delegacji na konferencję londyńską uległa znacznej redukcji.

W miejsce przewidzianych początkowo 200 delegatów, w konferencji weźmie udział tylko około 100.

Oficjalnymi językami używanymi na konferencji będzie **tylko francuski** i **angielski.**

Skład delegacji francuskiej.

Paryż. (AW.). Delegacja francuska na konferencję londyńską przedstawia się ostatecznie w następujący sposób: Premjer **Herriot**, minister skarbu **Clementel**, minister wojny gen. **Nollet**, dyrektor ministerstwa dla spraw zagranicznych **Peretti della Rocca**, oraz rzeczoznawcy: **Seydoux** (dla kwestyj ekonomicznych), **Frommageot** (doradca prawny), **Chambrun** (prasa), **Bergery** (szef gabinetu Herriota), **Parmentier** (finanse), **Desticker** (wojsko), oraz szereg innych **w ogólnej liczbie 35 osób.**

Ameryka nie chce się dać wciągnąć w wir polityki europejskiej.

Paryż. (AW.). „Journal“ pisze, że równoczesna bytność **Hughesa, Mellona i Younga** w Europie oznacza, że Stany Zjedn. chcą wziąć żywy udział w konferencji londyńskiej. Charakter jednakże w jakim to ma nastąpić wskazuje, iż **Ameryka nie chce się w żadnym razie dać wciągnąć w wir polityki europejskiej.** Pojmuje jednakże ona dobrze, jak wielkie szkody sprowadza jej obecny stan w Europie, oraz że jest to jedyna sposobność dla zapewnienia Ameryce zdecydowanej przewagi. Ameryka gotową jest udzielić pomocy finansowej, jednakże żąda szeregu gwarancyj.

Londyn. (AW.). Sekretarz rządu amerykańskiego **Young** zamieszkał w ambasadzie amerykańskiej. W wywiadzie oświadczył on chęć udzielenia swoich rad, jednakże podniósł z naciskiem, iż **misja jego ma charakter prywatny.**

Jakie instrukcje otrzymali nieoficjalni delegaci amerykańscy?

Paryż. (AW). W związku z przybyciem **Younga** do Londynu, „Daily Mail“ donosi, iż **przed wyjazdem odbył on konferencję z udziałem prezydenta Coolidge'a, Hughesa, Mellona** oraz **Davesa.** Tematem były **linje wytyczne, jakiej trzymać się mają nieoficjalni delegaci amerykańscy w Londynie.** Ameryka jest przeciwną wszelkim środkom politycznym i wojskowym, które mogłyby psuć wartość gospodarczą planu Davesa. Jakiekolwiek **trudności, czy to ze strony sprzymierzonych, czy Niemiec stawiane przy przeprowadzeniu planu Davesa zraziłyby Amerykę od udziału w odbudowie Europy.** Kwestję długów Ameryka oddziela ściśle od problemu reparacyj.

Londyn. (AW.). Mimo urzędowych doniesień, niektórych tutejszych dzienników twierdzą, iż **pobyt Hughesa i Mellona w Europie da sposobność do prywatnego omówienia całości aktualnych problemów, a przedewszystkiem kwestji długów międzysojuszniczych.** Hughes niema wziąć żadnego udziału w rozpoczynającej się konferencji, jednak podróży jego przypisują **poważne znaczenie.** Uda się on również w prywatnym charakterze do Paryża. Natomiast doniesienie o jego podróży do Berlina nie odpowiada prawdzie.

Niemcy grożą poważnemi komplikacjami

w razie niedopuszczenia ich na konferencję.

Berlin. (AW). Poseł niemiecki w Paryżu **Hoesch odbył dłuższą konferencję z Herriotem** przed jego wyjazdem do Londynu. Tematem konferencji była kwestja opróżnienia Zagłębia Ruhry i zaproszenia Niemiec na konferencję.

Rząd niemiecki stoi na stanowisku konieczności opróżnienia Zagłębia, co nie uważa za warunek ze swej strony, lecz za konsekwencję przeprowadzenia planu Davesa.

W kwestji zaproszenia Niemiec na konferencję rząd niemiecki sądzi, iż **niedopuszczenie go do obrad, lecz przedstawienie mu do przyjęcia gotowych postanowień, mogłoby wywołać poważne komplikacje, gdyż na taki dyktat** — zdaniem rządu — **nie udzieli Reichstag swej zgody.**

Ameryka nie podpisze protokołu konferencji

Wiedeń. 16 bm. PAT. „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu: W kołach amerykańskich słychać, **że na konferencji po przemówieniu Mac Donalda Kellog** przedstawi ograniczone pełnomocnictwa jako przedstawiciel Ameryki i oświadczy, że **nie będzie brał udziału w obradach, jeżeli interesy Ameryki nie będą bezpośrednio poruszone.**

Wedle tychsamych informacyj **Ameryka nie podpisze protokołu konferencji i nie obejmie odpowiedzialności za wykonanie uchwał konferencji.**

Co słychać w świecie?

POWSTANIE W BRAZYLJI STŁUMIONE.

Paryż. (AW.). Poseł brazylijski w Paryżu **Dantas zakomunikował rządowi francuskiemu,** że otrzymał depeszę z Rio De Janeiro, według której **powstanie zostało istotnie stłumione.**

ŚMIERĆ SENIORA EKONOMISTÓW ANGIELSKICH

Londyn. (AW.). Zmarł tutaj senjor ekonomistów angielskich, jeden z najwybitniejszych uczonych w tej dziedzinie — **Alfred Marshall.** Zmarły liczy 82 lat.

PROCES 7 INŻYNIERÓW O SZPIEGOSTWO.

Charków. (AW.). W sądzie najwyższym w **Charkowie** rozpoczął się proces przeciwko 7 inżynierom kopalni Kadijewskich z **Guljakowem** na czele, **oskarżonym o szpiegostwo ekonomiczne i kontrrewolucyjne.**

ZAPASY ZŁOTA NA ŚWIECIE.

Londyn. (AW.). Znany ekonomista **Martin** ogłasza rozprawę o zapasach złota na świecie. Według jego obliczeń **ilość złota w monetach i sztabach równa się 2 miljardom funtów angielskich.**

Z tego Stany Zjednoczone posiadają obecnie 800 miljonów, gdy przed wojną posiadały tylko 300 miljonów. Francja posiada 220 miljonów, a Anglja 160 miljonów, która to suma odpowiada ilości złota posiadanego przez Anglję przed wojną. Hiszpanja zajmuje czwarte miejsce posiadając 100 miljonów. Niemcy zaś mają około 22 miljonów. Roczna produkcja wynosi około 70 miljonów, z tego połowa przypada na Transwaal.

Cena złota ustalana jest codziennie o godz. 11, min. 30 na giełdzie londyńskiej, gdyż Anglja jest najważniejszym rynkiem złota. Główne transakcje odbywają się w londyńskim banku Rothschildów.

OLBRZYMI POŻAR LASU.

Londyn. (AW). Telegramy z San Francisco donoszą, iż **Kalifornie płoną lasy na olbrzymich przestrzeniach.**

Akcja ratownicza, w której bierze udział 1000 osób, nie wydaje żadnego rezultatu.

Wysłane aeroplany stwierdziły **gwałtowne rozszerzanie się pożaru.**

Największe manewry morskie

250 okrętów wojennych weźmie udział w manewrach floty angielskiej w Spithead.

Londyn. (AW). Tel. Comp. donosi, iż **20 lipca rozpoczynają się w Spithead wielkie manewry floty angielskiej.**

W manewrach ma wziąć udział **250 okrętów wojennych różnych typów i wielkości.**

Mają to być **największe ćwiczenia, jakie kiedykolwiek flota angielska odbyła.**

GIEŁDA.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół; Londyn 22.65; Paryż 26.65—26.63; Wiedeń 7.32 i pół; Praga 15.35—15.42; Włochy 22.24; Belgja 23.55; Szwajcarja 94.65; Helsingfors 13.07; Holandja 196.10; Stockholm 137.15.

Miljonówka 0.55; Bony złote 0.83; Pożyczka dolarowa 2.40—2.42.

Akcje: Chodorów 4.30—4.20; Modrzejów 6.05; Trzebinia 0.50; Elektryczność 7.90; Siła i Światło 0.52.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Mraźnica 35; Tepege 39; Zieleniewski 100; Apollo 530; Karpaty 172; Fanto 190. Galicja 1100. Schodnica 222; Lumen 10.1; Bank Hipoteczny 7.2; Nafta 200; Kolej Lwów Czerniowce 125; Bank Małopolski 4; Browary Lwowskie 105; Silesja 22.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy. Holandja 207 i jedna czwarta; Nowy Jork 548; Londyn 23.95; Paryż 28.37 i pół; Praga 16.20; Medjolan 23.60; Budapeszt 0.0070; Belgrad 6.50; Sofja 3.95; Wiedeń 0.0077 i pół. Bukareszt 2.50.

Siedm sklepów bławatnych zamknięto i opieczętowano w Katowicach w związku z wykryciem wielkiej afery przemytniczej.

Wartość zatrzymanych towarów wynosi 300.000 złotych.

Katowice. (AW). W związku z **wykryciem wielkiej afery przemytniczej policja zamknęła i opieczętowała w Katowicach 7 sklepów bławatnych.**

Wartość zatrzymanych towarów wynosi około 300.000 złotych.

Śledztwo w toku.

Strajk szoferów w Palestynie.

Fakt, o którym donoszą z Jerozolimy, świadczy wymownie, jak szybko przyswajają sobie Palestyna pewne formy zachodnio-europejskiej cywilizacji. Mianowicie wybuchł tam, jak i w całym **kraju strajk szoferów**, ponieważ rząd tamtejszy podniósł znacznie podatek od samochodów do wynajmowania.

Strajk ten poparli właściciele fiakrów oraz wozów do przewożenia ciężarów, tak, że od tygodnia odbywa się w Palestynie tylko przewóz środków żywności a wszelki przewóz osób i towarów ustał zupełnie. Patrole strajkujących Arabów i żydów przebiegają cały kraj, niedopuszczając do pracy „łamistrajków".

Ponieważ w Palestynie kolei żelaznych jest bardzo mało a tramwajów niema wcale, przeto obecny strajk zatamował niemal całkowicie wszelki ruch turystyczny i handlowy. Z konieczności tedy zwrócono się do wielbłądów, osłów i mułów, które stały się znów tem, czem były do niedawna w Palestynie, t. j. jedynymi środkami transportowemi.

Ale i ten środek zniknie niebawem, ponieważ strajkujący wywierają terorystyczny nacisk na właścicieli wymienionych zwierząt, aby przyłączyli się do strajku.

Śmierć brazylijskiego „Króla kawy".

Z Rio de Janeiro donoszą, że w San Paolo zmarł pułkownik Francisco Schmidt, zwany **brazylijskim „królem kawy"**, a właściwie **największy plantator tej rośliny w całym świecie.**

Schmidt, którego majątek oceniano na wiele miljardów, był najbogatszym Brazylijczykiem i odgrywał pierwszorzędną rolę w życiu gospodarczym Brazylji, unikając jednak wszelkiego rozgłosu, tak, że nazwisko było w Europie bardzo mało znanem.

Zmarły plantator pochodził z ubogiej rodziny emigrantów niemieckich. Zacząwszy od bardzo skromnych interesów, dorabiał się nadzwyczaj szybko fortuny. Zakupił on w roku 1890 niewielką fazendę (folwark) Monte Alegre a zbiegiem czasu uczynił ją ośrodkiem kolosalnych plantacji, na których **obecnie rośnie 16.000.000 drzew kawowych.**

Będąc już posiadaczem większego majątku, zabrał się Schmidt także do uprawy trzciny cukrowej i zbudował trzy największe w Brazylji cukrownie, z których jedna znajduje się w miejscowości Franca a dwie w Sertaozinco.

ŚWIAT KOBIET.

Zjazd komunistek w Moskwie.

Moskwa. (AW). Odbyło się tu uroczyste otwarcie **międzynarodowego zjazdu komunistek.** Posiedzenie zagaiła znana komunistka niemiecka **Klara Zetkin. Przemówienie powitalne wygłosił Bucharin.**

Uroczysty zjazd Ku-Klux-Klanu.

Dnia 6 lipca b. r. — jako w dzień Święta narodowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. odbył się w Jacksan Michigan wielki Zjazd Ku-Klux-Klanistów.

Na uroczystem conclave przyjęto 2500 nowych członków.

Cudowne wyzdrowienie w Lourdes.

fakt wyzdrowienia stwierdziło 12 lekarzy.

W szpitalu **St. Jean et Ste Elisabeth w Paryżu** odbyło się zeszłego wtorku zebranie około 50-ciu lekarzy angielskich **celem ustalenia jednego wypadku cu**downego wyzdrowienia jednej dziewczynki, która przed rokiem jeszcze skaleczyła sobie rękę tak dotkliwie, że po pogorszeniu się rany straciła zupełnie możność władania nią. Kilku lekarzy uznaje, że tak przed jej wyjazdem jak i po przybyciu do Lourdes nie była ona wstanie władać ręką, i odzyskała **władzę w ręce po dwukrotnem zamurzeniu w źródle w Lourdes.**

Ten fakt został ustalony przez 12 lekarzy francuskich.

Odpowiedzialny redaktor: Dr Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.